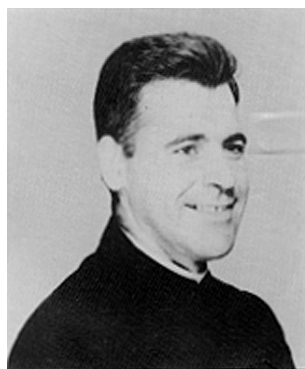


## Ocalony z płomieni piekieł

Świadectwo nawróconego księdza

### Roberta V. Juliena



Postanowiłem zostać nie jakimś tam „zwykłym” księdzem rzymskokatolickim — postanowiłem zostać księdzem-misjonarzem. Pragnąłem dokonywać dla Boga wielkich czynów. Myślałem sobie, że misja w dalekim kraju, poznawanie dziwnego języka i dziwnych zwyczajów to wielka przygoda; podobała mi się nawet ewentualność, że mógłbym być przez Boga wybrany do cierpienia i męczeńskiej śmierci dla sprawy Chrystusowej. Tak to sobie wyobrażałem podczas długich lat seminarium, gdzie szykowałem się do posługi księdza-misjonarza w Katolickim Towarzystwie Misji Zagranicznych w Ameryce.

Patrząc dziś na ten okres potrafię wskazać swe prawdziwe pobudki: pragnąłem przede wszystkim Bożej akceptacji i pewności, że spiszę się na medal i po śmierci okażę się godnym Bożego nieba. Ani przez chwile nie miałem w sercu prawdziwego pokoju; podobnie było podczas dziesięciu lat spędzonych na misjach w Tanzanii we wschodniej Afryce. Jak Adam skrył swą nagość za figowymi liśćmi (Rdz 3,7), tak i ja nieustannie mozoliłem się, aby ukryć mą duchową nagość za osłoną aktywności religijnej i misjonarskiej.

Przeszłość wspominam bez przyjemności i ze wstydem. Byłem grzeszny i obłudny. Ktoś mógłby rzec, że uczyniłem wiele dobra dla Afrykańczyków, że do nich pojechałem, budowałem szkoły ich dzieciom, dostarczałem lekarstwa chorym, uczyłem religii. Lecz dziś wiem, że wszystkie tak zwane „dobre uczynki” w oczach Boga były jak „szata splugawiona” (Iz 64,6). Godny politowania zgubiony grzesznik, rozpaczliwie potrzebujący zbawienia Bożego, ale zupełnie tego nieświadomy, byłem pewien, że jako katolik zbawienie mam zapewnione. Głęboko wierzyłem, że wszyscy katolicy są zbawieni już z chwilą przyjęcia sakramentu chrztu.

Bardzo mi żal tych straconych lat, lat, gdy nie znałem prawdziwego Boga i Jego Syna, prawdziwego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa! Jakże dałem

się ośzukać, wierząc, iż przez dobre uczynki i mozół kapłański i misjonarski mogę wysłużyć sobie niebo! Miałem już 37 lat, gdy objawił mi się biblijny Bóg. Hojnie i obficie obdarzył mnie swą łaską! Odpuścił mi wszystkie grzechy i dał do serca pokój prawdziwie kojący długoletnią tęsknotę. W jednej chwili zostałem zmieniony, zmieniony do gruntu w głębi mej istoty. Naprawdę narodziłem się na nowo, narodziłem się z samego Boga niebieskiego.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.” (J 3,3).

Jeszcze przed zaraniem wieków wybrał mnie Bóg na swego syna. Dlatego zadziałał w moim życiu i przerwał ślepią gonitwę ku piekłu. Bo tam właśnie zdążałem: ja, ksiądz-misjonarz! Zmierzałem do ognistego piekła, na wieczne oddzielenie od miłującego Boga. Obnażył mnie i ukazał, kim jestem pod mą religijną przykrywką: niegodziwym grzesznikiem. „Albowiem wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej.” (Rz 3,23).

„Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował”, w swojej łasce zbawił mnie. „Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.” (Ef 2,4.8–9). Z radością odkryłem, że zbawienie Boże to dar! Każdego dnia dziękuję Bogu za „niewypowiedziany dar jego” (2Kor 9,15).

W listopadzie 1966 roku porzuciłem na dobre kościół rzymski i jego kapłaństwo. Niektórzy mówili, że zrobiłem to, bo chciałem się ożenić — ale jest to zupełne kłamstwo. Nie miałem zamiaru się żenić; byłem na to zbyt dumny. Nie wiedzieć czemu, bardzo nisko ceniłem instytucję małżeństwa, uważając, iż jest ona poniżej mojej godności. Lecz Bóg, który zbawił mnie w swej łasce, w swoim czasie pokazał mi, iż chce, bym się ożenił. Jego Słowo mówi jasno: „Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi i łoże niepokalane; ale wszeteczników i cudzołożników Bóg będzie sądził.” (Hbr 13,4). Napisano też: „Ale dla uwarowania się wszeteczeństwa niech każdy ma swoją własną żonę, a każda niech ma swego własnego męża. [...] Ale jeżeli się wstrzymać nie mogą, niechże w stan małżeński wstąpią; boć lepiej w stan małżeński wstąpić, niż upalenie cierpieć.” (1Kor 7,2.9). Bóg dał mi wierzącą żonę, która zna i miłuje tego samego Pana Jezusa Chrystusa. Niedawno obchodziliśmy 25-lecie ślubu.

Dlaczego jednak opuściłem kościół rzymskokatolicki i jego stan kapłański? Często zadawano mi to pytanie, ja zaś odpowiadałem następująco: „Bo nakazał mi to Bóg”. Nie kłamię. Bóg przemówił do mnie wprawdzie głosem nie słyszalnym — ale przez swoje Słowo, a konkretnie przez Księgę Apokalipsy, gdzie napisano: „Wynijdźcie z niego, ludu mój!...” (Ap 18,4). Prawdziwy Chrystus wzywa swój lud do opuszczenia rzymskiego katolicyzmu. Rzecz jasna ci, którzy nie są z Jego ludu, z Jego owiec, nakazu tego przyjąć nie mogą. „Owce moje głosu mego słuchają, a ja je znam i idą za mną” (J 10,27). Dopóki Bóg w swojej łasce nie zbawił mnie, nikt nie potrafiłby mnie przekonać do wyjścia z katolicyzmu. Kiedy jednak Pan mnie zbawił i objawił swą wielką miłość, gdy po raz pierwszy usłyszałem Jego cichy, łagodny głos, nietrudno było mi zastosować się do Jego polecenia i wyjść z kościoła katolickiego. Miłuję Go bardzo, bo to On pierwszy mnie umiłował.

Był czas, gdy uważałem kościół rzymski za jedyny prawdziwy kościół Jezusa Chrystusa na ziemi. Kiedy w mojej obecności jakiś nominalny protestant zauważył: „Cóż tam takiego — religia. Jedna jest taka sama dobra jak druga”, odpowiadałem: „Owszem, jedna religia może być równie dobra jak druga, ale tylko jedna religia jest prawdziwa, a jest nią katolicyzm”.

Dziękuję Bogu, że otworzył mi oczy. Dziś wiem, że kościół, który szczyci się posiadaniem widzialnej głowy (papież rzymski), widzialnych znaków łaski (sakramenty), widzialnych następców apostołów (biskupi i kapłani), kościół, który wymaga obecności obrazów i posągów, aby przypominały o Bogu, nie może być prawdziwym kościołem Jezusa Chrystusa. Prawdziwy kościół jest zbudowany na wierze — wierze w nieomyłne Słowo Boże. Prawdziwie na nowo narodzeni chrześcijanie nie potrzebują „widzialnego” papieża, gdyż mają już Pana — niewidzialnego, Głowę prawdziwego kościoła. Wierzący otrzymali zapewnienie: „Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego, Jezusa Chrystusa.” (2P 1,8). Są oni podobni do Mojżesza, który „widział niewidzialnego” (Hbr 11,27).

Wierzący tacy nie potrzebują też widzialnych znaków łaski, jak msza i sakramenty, bo ich zbawienie zostało wypisane w ich sercach przez Ducha Świętego, kiedy złożyli całkowitą ufność w Jezusie Chrystusie jako swym Zbawcy. Nie potrzebują też widzialnych następców apostołów, gdyż z Pisma Świętego wiadomo im, że to Bóg sam powołuje duchowych

przywódców według swej woli, gdy pragnie, by to oni karmili Jego kościół bezcennym Słowem Bożym. Wierzący ci nie potrzebują obrazów i posągów, które przypominałyby im o Bogu, bo wierny wizerunek Chrystusa mają w Słowie Bożym — Biblii. Poza tym Bóg potępił — jako bałwochwalstwo- czynienie i czczenie obrazów i posągów (Wj 20,3–5).

Dziś — już od 23 lat — pracuję w świeckiej drukarni. W miejscowym kościele ewangelikalnym prowadzę zajęcia biblijne dla dorosłych. Członkami tego kościoła jest sporo byłych katolików, którzy jak ja zostali zbawieni przez cudowną łaskę Bożą, którzy znają i miłują prawdziwego Jezusa Chrystusa, przedstawionego w Piśmie Świętym.

„A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.” (J 17,3).

Robert V. Julien, nawrócony ksiądz



Urodzony w Stanach Zjednoczonych Robert V. Julien po raz pierwszy poznał biblijną prawdę, gdy był misjonarzem rzymskokatolickim w Tanzanii. Później mieszkał na Florydzie, wykonywał świecki zawód i dodatkowo służył w chrześcijańskiej wspólnocie. Każdy, kto miał z nim kontakt, może zaświadczyć, jak wielkie miłosierdzie okazywał zagubionym i z jaką łagodnością

przedstawiał prawdy biblijne.

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).